Rok X. Kraków-Podgórze środa 24 lipca 1912. Nr: 165

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·60, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.

Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt

Zamach dynamitowy na całą rodzinę w Jeleniu.

Szczyt Krzesanicy (2128 metrów)

widziany od doliny Mułowej, którą właśnie kroczy ekspedycya Pogotowia ratunkowego.



Znak † oznacza punkt, do którego doszła panna Szystowska. Miejsce to znajduje się o 180 metrów poniżej szczytu, czyli o 8 minut drogi od szczytu. Panna Szystowska, zboczywszy z drogi, *obeszła szczyt* i wreszcie błąkając się, zeszła najprawdopodobniej w d o l i n ę C i c h ą (po drugiej stronie szczytu; zejście to jest b. łatwe).

Zbocze tej doliny pokryte jest niezmiernie b u j n ą r o ś l i n n o ś c i ą, dno zarosłe jest lasem dziewiczym, stoki obfitują też w przepaściste urwiska, pokryte kosówką.

Fotografował członek Pogotowia ratunkowego w Zakopanem p. Zdyb dnia 19 lipca b. r. (Patrz artykuł: „Zaginiona w Tatrach")



Pościg za bandytami w Szczakowej.

Według szkicu, nadesłanego nam przez świadka walki. — Patrz artykuł „Krwawa walka z bandytami".

Jak będzie wykonana nowa ustawa wojskowa.

Ważne wskazówki dla ogółu popisowych.

Ministerstwo wojny wydało przepisy wykonawcze do nowej ustawy wojskowej, których najważniejsze postanowienia, jako obchodzące ogół, podajemy wstreszczeniu:

Tegoroczny pobór.

Tak komisye przy poborze głównym, jak i obecne stałe urzędujące komisye poborowe mają od czasu ogłoszenia nowej ustawy zastosowywać co do popisowych postanowienia tejże. Ze względu na późny termin tegorocznego poboru głównego, mają uznani za zdolnych do służby pod bronią popisowi, z a r a z n a p l a c u p o b o r u otrzymać p r z y z n a c z e n i a (co do rodzaju broni i pułku).

Jako termin rozpoczęcia służby prezecyjnej oznacza się na rok 1912: dla jednorocznych ochotników **10 października** zaś dla innych powołanych — z wyjątkiem tych, którzy bezpośrednio przydzieleni zostali do rezerwy zapasu — armii, obrony krajowej i marynarki **15 października**. Rezerwiści zapasu powołani zostaną do czynnej służby na wiosnę 1913.

Nadliczbowi.

Wybór nadliczbowych, przedewszystkiem z przyczyn utrzymania rodziny, gospodarstwa rolnego, zawodów przemysłowych i innych obywatelskich, ma uskutecznić komisya mieszana. Komisye te zostaną ukonstytuowane w miejscach siedziby komend uzupełniających i należą do nich: starosta (jako prezes) i jeden z urzędników starostwa.

Popisowi lub ich rodzice mają wnieść umotywowane podania najpóźniej do 31 października 1912 do przynależnego starostwa. Podane w podaniu powody o przydzielenie popisowego jako nadliczbowego do rezerwy zapasu, zostaną przez starostwo sprawdzone i skwalifikowane jako „bardzo uwzględnienia godne", „uwzględnienia godne", „mniej godne uwzględnienia" lub też „niegodne uwzględnienia".

Dni urzędowania komisyi mają być przez prezesa tak oznaczone, aby wybór i kwalifikacya nadliczbowych ukończone zostały najpóźniej do 15 grudnia 1912. Rozstrzyga zawsze większość głosów komisyi złożonej z 5 członków. Jeżeli ilość podań zakwalifikowanych jako „bardzo uwzględnienia godne" jest większą, aniżeli ilość nadliczbowych rekrutów w danym okręgu, to rozstrzyga los, a inne kategorye naturalnie nie wchodzą w rachubę.

Obok wyżej podanych powodów do przydzielenia w charakterze nadliczbowego do rezerwy zapasu należy także ten, jeżeli popi-

sowy ma *braci*, którzy dobrowolnie służą w armii lub obronie krajowej poza czas obowiązujący, lub do dłuższej służby czynnej już się zobowiązali.

Jednoroczni ochotnicy.

Popisowi, którym na podstawie postanowień starej ustawy wojskowej *nie przyznano prawa jednorocznej służby*, albowiem przed 1 marca roku poborowego nie zgłosili lub nie mogli zgłosić tego prawa, ma być ono na ich udokumentowaną prośbę **dodatkowo przyznane.**

Jeżeli aspirantowi na jednorocznego ochotnika pozwolono powtórzyć egzamin uprawniający do jednorocznej służby wojskowej t. zw. „Intelligenzprüfung“, to może on składać w miejsce tego zaprowadzony egzamin uzupełniający t. zw. „Erganzungsprüfung“ w szkole kadeckiej piechoty na podstawie postanowień nowej ustawy wojskowej, z tą różnicą, że nie potrzebuje on wykazywać przepisanych studyów t. j. ukończonej 6 klasy szkół średnich.

Jednorocznym ochotnikom, którzy odbywają obecnie czynną służbę lub rozpocząć ją mają, a w czasie poboru nie mieli prawa do służby na koszt rządowy, ma być to prawo, na ich prośbę, bezwarunkowo przyznane (z wyjątkiem kawaleryi, artyleryi konnej i taboru).

Jednoroczni ochotnicy, którzy rozpoczynają w roku 1912 służbę prezencyjną, mają jeszcze *prawo wyboru broni i pułku*. Do przyjęcia jednak do służby jednorocznej przy artyleryi polowej i górskiej, pułku kolejowym i telegraficznym, tudzież przy oddziałach sanitarnych, potrzebne jest potwierdzenie przyjęcia przez odnośny pułk względnie oddział sanitarny. Do pułków piechoty Nr 4, 7, 8, 11, 14, 23, 38, 97, 99 i 102, do 1 pułku tyrolskich strzelców cesarskich, 25 batalionu strzelców polnych, tudzież do 1 i 4 pułku artyleryi wałowej, będą przyjmowani tylko ci jednoroczni ochotnicy, którzy do okręgów uzupełniających wymienionych pułków są przynależni, a to z tego powodu, że liczka zgłaszających się do tych pułków jednorocznych ochotników jest zwykle zbyt wielką.

Jednoroczni ochotnicy, odbywający obecnie służbę prezencyjną, **nie są zobowiązani do składania egzaminu na oficera rezerwowego**, jednak mogą składać ten egzamin na podstawie dotychczasowych postanowień. Ci jednoroczni ochotnicy, którzy obecnie pozostają drugi rok w czynnej służbie, mają być natychmiast przeniesieni do rezerwy.

Jednoroczni ochotnicy, którzy uzyskali odroczenie służby prezencyjnej do 1 października 24 roku życia, mogą w uwzględnienia godnych wypadkach uzyskać dalsze odroczenie.

Nauczyciele.

Dotychczas służyli nauczyciele wyłącznie w rezerwie zapasu, o ile z prawa jednorocznej służby korzystać nie chcieli. Na podstawie nowej ustawy wojskowej **prawo przydzielenia do rezerwy zapasu przysługuje tylko nauczycielom** tym, którzy pozostają w służbie zawodowej w tych okręgach, **w których jest brak sił nauczycielskich.** Jako okręgi takie uznało ministerstwo wojny w porozumieniu z ministrem oświaty następujące kraje koronne: Kraina, Gorycya i Gradyska, Tyrol, Istrya, **Galicya**, Bukowina i Dalmacya, zaś z krajów korony węgierskiej: Kroacya i Slawonia.

Tymczasem tutaj rachuby włoskie zawiodły. Ministrowie tureccy przekonawszy się, że sforsowanie Dardanelów przez flotę włoską jest niemożliwem i na widok tej klęski Włoch nie uznali za potrzebne zamknięcie Dardanelów dla przejazdu statków handlowych innych narodowości. Rachuby włoskie zawiodły. Do klęski wojskowej przyłączyła się klęska dyplomatyczna. Włosi tedy przez 48 godzin nadrabiali miną i starali się szkodzić Turcyi z pomocą rozsiewania wiadomości o buntach armii tureckiej i o buntach floty tureckiej.

Dziennik „Reichspost“ robi rządowi włoskiemu zarzuty, że już niejednokrotnie podczas owej wojny, trwającej dziesięć miesięcy, rozsyła po świecie kłamstwa i to pod etykietą urzędową. Do pewnego stopnia jest to zarzut usprawiedliwiony. Sprawozdania włoskie o wypadkach wojennych nie są zbyt wiarogodne. Trzeba się im przypatrywać bardzo uważnie i trzeba je porównywać z faktami następnemi, by wyłuskać z nich ziarnko prawdy. *Amon.*

Kpiny z Europy.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 22 lipca.

Włosi jako naród nie odznaczają się zbytniem zamiłowaniem prawdy. W przeciwnym razie żaden nie byłby takim wybornym z urodzenia dyplomatą, jak się rzecz ma w rzeczywistości. Że jednak rząd włoski oficyalnie pozwolił sobie na okłamywanie Europy, to jest to czyn, który musi wywołać ogólne oburzenie.

W nocy przeszłego tygodnia z czwartku na piątek flotylla torpedowców włoskich udała się do Dardanelów. Odwaga marynarzy włoskich zasługuje na uznanie. Jechali bowiem niemal na pewną śmierć. Ani jeden z oficerów i marynarzy nie mógł być pewnym, czy mu się uda powrócić z tej nocnej wyprawy żywym. Marynarze włoscy tedy spełnili więcej, niż obowiązek. Są bohaterami i jako bohaterzy zasługują na uznanie. Czy wrócili wszyscy, do tej pory nie wiemy. W godzinach przedpołudniowych w piątek rozeszła się po Europie wiadomość, roztelegrafowana przez rząd turecki,że 8 torpedowców włoskich udało się do Dardanelów. Załoga fortów tureckich zdołała z pomocą reflektorów elektrycznych odkryć owe torpedowce i otwarła na nie ogień działowy. Turcy zatopili dwa torpedowce, 6 innych, uszkodzonych zdołało się uratować i wypłynąć z Dardanelów na pełne morze. Natomiast urzędowa agencya włoska rozpuściła po Europie świadomie zupełnie kłamliwą wiadomość. Doniosła, że w nocy z czwartku na piątek słyszano ogień działowy w okolicy Dardanelów, ten ogień był następstwem bratobójczej walki między oddziałami tureckimi, z których jedne oświadczyły się za komitetem, drugie przeciwko komitetowi młodotureckiemu.

Tak samo i ambasady włoskie w stolicach europejskich wbrew przyjętemu w takich razach zwyczajowi międzynarodowemu zachowały milczenie i oświadczyły, że nic nie wiedzą o ataku flotylli torpedowców włoskich na Dardanele.

Dopiero w sobotę i to późnym wieczorem rząd włoski zdecydował się na ogłoszenie prawdy widząc, że nie zdoła ukryć tej prawdy dłużej i że lada chwila wyjdzie ona na jaw. Uznał tedy za stosowne przyznać się otwarcie do ataku flotylli torpedowców na Dardanele, zaprzeczył atoli, jakoby owa flotylla poniosła straty w statkach i ludziach.

Opinia publiczna europejska oburza się z powodu tego postępowania rządu włoskiego. Dziennik wiedeński „Reichspost“, który z pobudek politycznych żywi mocną antypatyę do Włoch, wystąpił z bardzo ostrym artykułem przeciwko rządowi włoskiemu. W tym artykule udowadnia on, że Włochy swoim atakiem na Dardanele poniosły dwojaką klęskę. A mianowicie klęskę wojskową i klęskę dyplomatyczną. Klęska wojskowa widnieje jasno jak na dłoni. Zamiar sforsowania torpedowców i zamiar zniszczenia floty tureckiej, stojącej na kotwicy w Dardanelach, okazał się niemożliwym. O tem chyba powagi wojskowe włoskie z góry wiedziały. Rządowi włoskiemu więc zależało na czemś innem. „Reichspost“ twierdzi, że Włosi dlatego zaatakowali Dardanele z pomocą flotylli torpedowców, by powiększyć kłopoty polityczne Turcyi. Chcieli do kłopotów wewnętrznych dołączyć jeszcze kłopoty zewnętrzne. Sądzili, Turcya przerażona atakiem torpedowców włoskich, zamknie przejazd przez Dardanele i w ten sposób narazi się na gniew Rosyi.

Skok architekta z piątego piętra.

Samobójstwo z obawy przed ślepotą.

Wiedeń, 21 lipca.

W tragiczny sposób zakończył wczoraj swoje życie tutejszy budowniczy, architekt Ferdynand Seif, liczący lat 70.

W ostatnich czasach budziło jego ponure usposobienie w rodzinie, żyjącej w jaknajlepszym dobrobycie i bezprzykładnej zgodzie i miłości, wielkie zaniepokojenie — kilka bowiem razy zdradzał się Seif z myślą samobójstwa. Przyczyną tych samobójczych rozmyślań była nieuleczalna choroba oczu, na którą zapadł przed pół rokiem. Obecnie groziła mu utrata wzroku. Przed kilku dniami pytał się żony, jaki jest najlepszy środek odebrania sobie życia, a kiedy ta starała się wszelkiemi sposobami przerwać jego rozmyślania o samobójstwie i wyborze środków rzekł:

— Najlepiej to będzie rzucić się z piątego piętra.

Od chwili zadecydowania, że będzie to najlepszy środek, myśl ta nie opuszczała go. Przedwczoraj uporządkował swoje sprawy majątkowe i odwiedził jedną z zamężnych córek. Żegnając się z nią i całując wnuki, rzekł smutno:

— Kto wie, czy już zobaczymy się?

Wczoraj udał się do adwokata dla uregulowania swoich spraw rodzinnych i majątkowych, poczem wyszedł na 5 piętro swojej kamienicy przy Joseistaedterstrasse i rzucił się z ganku na podwórze; zginął na miejscu. Upadek był tak gwałtowny, że całe ciało przedstawiało jedną zbitą masę, wobec czego w pierwszej chwili nie można było nawet rozpoznać zwłok.

Ciało zasztyletowanej kobiety w beczce.

Kupiec mordercą kobiet.

Petersburg, 20 lipca.

Na podwórzu domu jednego z najbogatszych mieszkańców Kazania, niejakiego Buchowsky'ego, odkryły bawiące się dzieci trupa w beczce. Były to zwłoki młodej, elegancko ubranej kobiety — które uległy już rozkładowi. W piersiach trupa tkwił mały, misternie odrobiony sztylet.

Zawiadomiona o niezwykłem odkryciu policya rozpoczęła dochodzenia, na podstawie których stwierdzono, że beczka ta znajdowała się w podwórzu od stycznia i od tego czasu widocznie nie zaglądał nikt do niej.

Syndykat rolniczy. (Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 19-go lipca). Tendencya słaba, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna zarezerwowana, obroty mierne.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 11·00—11·55 k., żyto 10·00—11·70 k., jęczmień 9.00— 9·00 owies 10·00—11·80 k., kukurydzę węgierską nową 0·00— 0·00 k., kukurydzę rosyjską nową 8·90 – 9·40 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·50—12·75 k., groch pastewny 9·75—10·75 k., rzepak zimowy 0·00— 0.00 k., otręby pszenne 7·00 – 7·10 k., otręby żytnie 7·40—7·55 K., omieciç 8·90 – 9 — kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

Na podwórze tego domu przyniósł ją stróż sąsiedniej kamienicy, należącej do bogatego kupca Archipowa. Skierowano więc przeciwko niemu śledztwo, ponieważ jest on znanym z tego, że utrzymuje liczne stosunki miłosne z młodemi, przystojnemi kobietami. Śledztwo wydało zaraz w pierwszym dniu pewne rezultaty, dowodzące winy Archipowa, wobec czego aresztowano go i stróża jego kamienicy. Panuje ogólne przekonanie, że dalsze dochodzenia wykryją inne zbrodnie kupca — w ostatnich bowiem czasach zaszło w mieście kilka wypadków zaginięcia młodych kobiet, które według wszelkiego prawdopodobieństwa padły również ofiarą zbrodniczych instynktów Archipowa.

Turcya na wulkanie.

Rządy „ligi wojskowej". — Obawy młodoturków. — Posłowie młodotureccy składają mandaty. — Ludność i oficerzy przeciw sułtanowi. — Niebezpieczna rocznica rewolucyi. — Albania w płomieniach.

W Wiedniu koła polityczne **uważają sytuacyę w Turcyi za bardzo poważną** i śledzą z wielką troską. Rozwiązanie obecnego ciężkiego przesilenia możliwem jest tylko — sądzą — przez zupełne **usunięcie się komitetu młodotureckiego.** Komitet jednakże opiera się. Uważają za możliwe, że jeżeli w najbliższych dniach nie nastąpi jakieś złagodzenie przez usunięcie się Młodoturków z publicznego życia, powtórzy się *marsz na Konstantynopol, podobny jak w r. 1909.*

Ludność wobec sułtana odnosi się nieprzyjaźnie, a wczorajszy jego rozkaz do armii wywołał **w kołach oficerskich wielkie wzburzenie.** Oficerowie żądali, aby rozkaz odczytano przedewszystkiem oficerom, a następnie żołnierzom. Odczytanie rozkazu przyjęli oficerowie z gniewem i zarzucają sułtanowi, że dał się użyć za narzędzie komitetowi młodotureckiemu. Zdaje się, że na dzień 23 lipca, jako na dzień rocznicy rewolucyi i święta narodowego przygotowują się wielkie wydarzenia.

Rządzi obecnie „liga wojskowa". Przywódcy komitetu młodotureckiego uciekają za granicę, inni zaś, którzy pozostają jeszcze w Konstantynopolu, strzeżeni są przez policyę i żandarmów. Z wielu miast nadchodzą telegraficzne protesty przeciw dalszym rządom młodotureckim.

Urzędowo donoszą:

Zamianowanie prezydenta senatu Gazi Achmeda Mukdara paszy wielkim wezyrem zrobiło u ligi oficerskiej dobre wrażenie. Wielki wezyr przystąpił już do utworzenia gabinetu. Szeik ul islamem został Dżamal Eddin pasza, który urząd ten piastował już za Abdul Hamida. Kiamil pasza został ministrem spraw zagranicznych, Hussain Hilmi pasza ministrem sprawiedliwości, Tericz pasza ministrem spraw wewnętrznych, Nazim pasza ministrem wojny (podobno na życzenia „ligi wojskowej" odwołano jego nominacyę). Ministrem skarbu został Zia pasza, który był już ministrem za Abdul Hamida.

Z nowych dygnitarzy tureckich aż dwóch liczy ponad 80 lat. Wielki wezyr marszałek polny Achmed Mukdar ukończył zeszłego roku 80 lat i uchodzi za najwaleczniejszego jenerała w armii tureckiej. Podczas wojny rosyjskiej zdobył on sobie przydomek „gazi" t. zn. zwycięzca.

Kiamil pasza liczy lat 85. Wielokrotnie był w łasce i niełasce, ale zawsze pozostał sobie samemu wiernym tj. trzymał się polityki angielskiej. Tem też tłomaczy się nieprzychylna ocena nowego gabinetu w Wiedniu i Berlinie.

Albania w płomieniach.

Z Saloniki donoszą, że **sytuacya w Albanii jest wręcz rozpaczliwą,** szczególnie w okręgach Prisztina i Priszrent. Minister wojny udaje się na czele komisyi do Albanii.

W Prszrent i Dyakowarze wojska połączyły się z powstańcami. Na granicy wilajetów Kossowa i Skutari trzy bataliony osaczone przez powstańcze wojska, musiały się poddać i wydać 400 mauzerów, 3 działa i 4 mitraliezy. Jednego majora powieszono.

Nieznani sprawcy podłożyli bombę pod budynek ratuszowy w Tikwisz w powiecie Kopriilii. Część ratusza runęła. Jedna osoba zginęła.

Echa ataku na Dardanele.

Głos fachowca wiedeńskiego. — Entuzyazm we Włoszech! — Zatonęły czy nie?

Wiedeń. Wiceadmirał Chiari, omawiając ostatni atak włoski na Dardanele, oświadcza, że był to jeden z najsławniejszych czynów marynarki włoskiej, ponieważ marynarka włoska rozwiązała problem sforsowania Dardanelów. Okazało się, że flota włoska mogła w kilku godzinach pojawić się przed Konstantynopolem bez tak wielkich strat, jakie przypuszczano.

Rzym. Dzienniki omawiają z wielkim **entuzyazmem** szczegóły ataku floty włoskiej na Dardhnele. Admirał Viale donosi, że kapitan hr. Millo, mimo nadzwyczajnego ognia fortec tureckich bez świateł komenderował torpedowcami, które jechały z szybkością około 20 mil na godzinę. Torpedowce włoskie zostały spostrzeżone dopiero wtedy, gdy spełniły swoją akcyę. Admirał zapewnia, że flota włoska wróciła bez strat.

Rzym. Król wysłał do admirała Viale następującą depeszę: Proszę kapitanowi okrętowemu Millo i jego marynarzom wyrazić podziw z powodu świetnego ich zachowania się.

Konstantynopol. Mimo zaprzeczeń włoskich, dzienniki tutejsze zapewniają, że w czasie ostatniego ataku włoskiego na Dardanele, dwa włoskiego torpedowce zatonęły.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 493·—
żądają 498·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 21 lipca.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·56 do 11·57; pszenica na kwiecień 11·87 do 11·88; żyto na październ. od 9·36 do 9·37; owies na paźdz. 9·41 do 9·42; kukurudza na lipiec 8·96 do 8·97; kukurudza na sierpień od 8·90 do 8·91; na maj 7·68 do 7·69; rzepak na sierp. 17·35 do 17·45

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda pochmurna.

Krwawa walka z bandytami w Szczakowej.

Nowa fala bandytyzmu. — Niesłychana zuchwałość opryszków. — Kilkaset strzałów oddanych w ludnej okolicy. — Niedostateczne uzbrojenie funkcyonaryuszy policyi. — Mordercy ks. Macoszka? — Sprawdzenie identyczności bandytów. — Śledztwo sądowe w Krakowie. — Stan zdrowia oficyała p. Schröttera.

W ślad za wiadomościami, donoszącemi o wzmożonej fali bandytyzmu w Królestwie, zaczynają się i u nas — zwłaszcza na pograniczu i w Krakowie — mnożyć zuchwałe napady i kradzieże. Kronika policyjna ostatnich kilku miesięcy notuje kilka takich kradzieży z włamaniem (do kasy zboru izr., do urzędu pocztowego w Podgórzu i t. d.), lecz sprawców dotychczas nie ujęto, mimo energicznego pościgu.

Niedzielna krwawa walka z bandytami w Szczakowej jest nowym zastraszającym dowodem, że fala bandytyzmu z Królestwa przelewa się i do nas i to w swej najbrutalniejszej formie. Łatwość przekroczenia w tamtych stronach granicy austryackiej jest niemałą zachętą dla bandytów zakordonowych, którzy już z dawien dawna umiłowali sobie pograniczne zamożne powiaty, jako pożądany teren dla swych „gościnnych występów".

Przypadkowi zawdzięczać należy wykrycie ostatnich bandytów w Szczakowej. W niedzielę w południe pełnił wzdłuż toru kolejowego służbę starszy strażnik skarbowy p. Kossanowski. Idąc wzdłuż toru kolejowego zauważył w odległości mniej więcej półtora kilometra od Szczakowy dwóch mężczyzn, zmierzających ku dworcowi kolejowemu. Ludzie ci wydali się p. Kossanowskiemu podejrzanymi, gdyż zobaczywszy go w mundurze i zbronią, zmienili kierunek drogi i zwrócili się ku wsi Szczakowa. P. Kossanowski, przypuszczając słusznie, że podejrzani przyjdą w każdym razie na dworzec do pociągu, odchodzącego o godz. 2·40 do Trzebini i tutaj będzie najlepsza sposobność przytrzymania ich, udał się do ekspozytury policyi i zawiadomił o swych spostrzeżeniach kancelistę policyjnego, p. Henryka Schröttera. Kancelista polecił ajentom Szubińskiemu i Pawliszowi doprowadzenie podejrzanych do biura policyjnego, gdy nadejdą na dworzec.

Jak z wczorajszego naszego opisu wiadomo, aresztowanie nastąpiło tuż przed odejściem pociągu. Gdy ich już miano wprowadzać do biura policyjnego, bandyci wyrwali się ajentom i rozbiegli się w różne strony. Oficyał Schrötter oraz ajenci Szubiński i Pawlisz puścili się za uciekającymi w pogoń. Na placu kolejowym pierwszy p. Schrötter dobiegł do jednego z uciekających i usiłował go przytrzymać. Ten dobył brauninga i dał cztery strzały do p. Schröttera, a dwa do ścigających go robotników. P. Schrötter skrwawiony upadł na ziemię; robotnicy zatrzymali się, a bandyta, strzelając, uciekał dalej wzdłuż linii domów.

Z czterech strzałów oddanych do p. Schröttera, dwa go trafiły. Otrzymał on postrzał kulą pod obojczykiem tuż u nasady szyi po prawej stronie w miejscu, gdzie zaraz poniżej znajdują się duże naczynia krwionośne, pnie nerwowe oraz szczyty płuc. Gdyby kula była przeszła tylko cokolwiek niżej, mogła na miejscu śmierć spowodować. Druga kula trafiła p. Schröttera w prawą rękę między dużym palcem a nasadą dłoni. Kulę z pod skóry na szyi zaraz wyjęto.

Bandytą, który dał strzały do p. Schröttera, był Józefowicz, który pozostał przy życiu i znajduje się w krakowskim areszcie śledczym. O ile

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·28 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
[illegible]·20 d. miesz.
[illegible]·40 n. miesz.
[illegible] n. osob.
[illegible]·20 n. osob.
[illegible]·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
[illegible]·20 d. posp.
[illegible]·26 n. osob.
[illegible]·05 n. posp.
[illegible]·24 n. posp.
[illegible]·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
8·18 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
3·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
[illegible]·13 d. posp.
[illegible]·30 d. osob.
[illegible]·50 d. osob.
[illegible]·45 d. posp.
[illegible]·52 d. osob.
[illegible]·10 n. posp.
[illegible] n. osob.
9·35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
11·09 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
5·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

Juhasi liptowscy w Dolnie Cichej.



Fotografia niniejsza przedstawia słowackich juhasów, wolarzy i pasterzy owiec z Doliny Cichej. Ci dwaj uwidocznieni na fotografii, zamieszkują najwyżej położony szałas. Juhasi liptowscy wychodzą aż pod samą grań Krzesanicy.

(Patrz artykuł „Zaginiona w Tatrach“).

nie zostaną mu udowodnione inne dawniejsze bandyckie czyny, spełnione na terytoryum austryackiem, będzie odpowiadał za zbrodnię **usiłowanego morderstwa**, dokonaną na osobie p. Schröttera, oraz za zbrodnię **gwałtu publicznego**, popełnioną na funkcyonaryuszach policyjnych, którym udaremnił urzędowanie. Śledztwo będzie mozolne i potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy, gdyż chodzi o ustalenie identyczności aresztowanego Józefowicza. Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się w Krakowie.

Są poszlaki, że tak Józefowicz, jak i zmarły Mielnik identyczni są z rabusiami, którzy w styczniu 1911 napadli na plebanię w Dziedzicach i w bestyalski sposób zamordowali ks. Macoszka, poczem z plebanii zrabowali przeszło 2000 k. pieniędzy parafialnych.

Ś. p. ks. Macoszek żył jeszcze kilka dni po napadzie i przed śmiercią — będąc zupełnie przytomnym — podał w szpitalu w Bielsku sędziemu śledczemu **dokładny rysopis sprawców**, których było dwóch. Toż samo uczyniła służąca ks. Macoszka, która krytycznego dnia — a było to około 6-tej po południu — otwierała bandytom bramę plebanii i widziała ich twarze przez krótką chwilę przy świetle lampki. Rysopis morderców **był dokładnie znany** wszystkim funkcyonaryuszom policyjnym i skarbowym na pograniczu — tem też się tłumaczy, że bandyci na widok „financa“ natychmiast zaczęli uciekać.

Wracając do samego pościgu i walnej strzelaniny, należy z uznaniem podnieść gorliwość i poświęcenie funkcyonaryuszy policyjnych, żandarmów, oraz licznych robotników kolejowych, którzy wszyscy z narażeniem życia, spełnili swój urzędowy, względnie dobrowolnie na się przyjęty obowiązek. O prawdziwem szczęściu mówić należy, że żadna z **kilkuset kul bandyckich** (z wyjątkiem dwóch, które trafiły p. Schroettera), nie dosięgły celu. Szczęście tem większe, że strzelanina i pościg odbywały się w gęsto zaludnionej okolicy, a bandyci strzelali na oślep na prawo i lewo — jeden z nich strzelił nawet kilkakrotnie **do dzieci pasących bydło na pastwisku.**

Przy tej sposobności należy ze zdziwieniem skonstatować, że policya — nawet na pograniczu — nie jest uzbrojona w broń palną. Kierownik ekspozytury policyjnej w Szczakowej kom. p. **Rączka**, pełniący służbę krytycznej chwili na drugiej stronie peronu, posłyszawszy strzały i dowiedziawszy się, że do oficyała Schroettera strzelano, **pożyczył** (!) **rewolwer** od konduktora Loosa i wziął udział w pościgu, zachęcając kolejarzy i robotników do pomocy w ujęciu bandytów. W tym kierunku konieczna jest zmiana na lepsze. Funkcyonaryusze policyjni na pograniczu powinni mieć zawsze przy sobie doskonałą broń palną, choćby dla własnego bezpieczeństwa.

Przy trupie Mielnika znaleziono browning z 11 magazynami i około 100 naboi i kartkę z napisem „Roman Mielnik“, oraz metrykę w języku rosyjskim, wydaną przez urząd parafialny w Zwinczy na nazwisko Romana Mielnika, liczącego lat 22, ze Skomorosza. Zwłoki przewieziono do Jaworzna, dla dokonania obdukcyi sądowej. Zmarły miał przy sobie 3 korony i latarkę elektryczną. Narzędzi do włamywania nie znaleziono.

Bandytę Józefowicza przywieziono ze Szczakowej do tutejszego szpitala więziennego, przetransportowano wczoraj w południe do pawilonu chirurgicznego krajowego szpitala św. Łazarza, gdzie dokonano prześwietlenia promieniami Roentgena; prześwietlenie wykazało, że kula znajduje się poza kością czołową nad prawym oczodołem. Na razie postanowiono kuli nie wydobywać; zdaje się, nie naruszyła ona mózgu i nie wywołała wewnętrznego krwotoku. Dotąd niema u Józefowicza żadnej gorączki, ani bólu głowy; jest on zupełnie przytomny. Lekarze zadawali mu szczegółowe pytania co do jego zdrowia, na które odpowiadał jasno i przytomnie, nie skarżąc się na bóle. Po zbadaniu odstawiono Józefowicza napowrót do szpitala więziennego. Wobec pomyślnego stanu jego zdrowia postanowiono przedsięwziąć śledztwo. Józefowicz jednak milczy i na pytania sędziego dra **Neussera** nie odpowiada i zachowuje się jakby stracił mowę. — Wobec uporu bandyty na razie zaniechano badań.

Zamach dynamitowy na całą rodzinę.

Jeleń (koło Jaworzna) 22 lipca.

W nocy z d. 20 na 21 b. m. nieznany sprawca rzucił nabój dynamitowy do mieszkania pp. **Lipków**, widocznie w zamiarze wymordowania całej rodziny. Nabój padł do sypialni pp. Lipków i wybuchł z taką siłą, że zrujnował prawie pół domu. Państwo Lipkowie istotnie cudem tylko uniknęli strasznej śmierci, lekkie bowiem zranienia, które odnieśli podczas wybuchu, nie przedstawiają niebezpieczeństwa. Za sprawcą, względnie sprawcami rozpoczęto energiczne śledztwo, które prowadzi wachmistrz żandarmeryi p. **Ból** przy pomocy p. Głąbińskiego i miejscowego policyjanta J. Barana. Śledztwo wydało już pewne rezultaty, wachmistrz p. Ból jest już podobno na tropie sprawcy.

P. Lipek już od 25 lat jest naczelnikiem gminy, radcą powiatu i dyr. kasy powiatowej w Chrzanowie.

II. Zjazd Podhalan w Nowym Targu.

Komitet wykonawczy I. Zjazdu Podhalan donosi, iż II. Zjazd odbędzie się w Nowym Targu (w sali ratuszowej) **w dniach 3 i 4 sierpnia** b. r. Program szczegółowy Zjazdu dołączony będzie do zaproszeń. Komitet wykonawczy zwraca się z apelem do wszystkich braci-górali, by bez względu na oddalenie i zawód swój na Zjazd oznaczony przybyli.

Przytem komitet zaznacza, iż ci, którzy na czas nie otrzymają zaproszeń, mogą na Zjazd przybyć: zaproszenia dostaną na miejscu. Prosimy tylko, ze względu na przygotowanie noclegu, o przysyłanie zgłoszeń do dnia 1 sierpnia na ręce p. Józefa Rajskiego, burmistrza w Nowym Targu. Komitet wykonawczy: Wł. Orkan, J. Tajski, Feliks Gwiżdż, St. Roj, W. Brzega, J. Zachemski, T. Buła. W. Krzeptowski, J. Kantor.

Profanacya kościoła w Dziekanowicach.

Dziekanowice, 22 lipca.

W parafii tutejszej ma być budowany nowy kościół, gdyż dotychczasowy kościół jest za ciasny. Część tego kościoła, a mianowicie przybudówka od strony presbiteryum, w stylu romańskim pochodząca z wieku XIII, ma zdaniem konserwatorów wielką wartość architektoniczną, podczas gdy cały kościół z wieku XVI nie przedstawia żadnej wartości. Konserwatorowie zgodzili się na zburzenie kościoła, atoli z zachowaniem romańskiej przybudówki. Natomiast ksiądz proboszcz Stanisław Węgrzynek nie zgadzał się z orzeczeniem konserwatorów i stanowczo żądał zburzenia całości a więc i przybudówki, aby w tem samem miejscu wznieść nową świątynię znacznie większych rozmiarów, mogącą pomieścić licznych parafian, a któremu to planowi stanęła na przeszkodzie owa zachować się mająca przybudówka. Wobec stanowczego sprzeciwu księdza proboszcza odbyła się przed kilku tygodniami komisya, w skład której prócz konserwatorów wchodził także ks. biskup krakowski Sapieha. Komisya ta orzekła, że *zabytek romański z XIII wieku ma być utrzymany*, co nie podobało się jednak licznym parafianom i księdzu proboszczowi. I dziwnym zbiegiem okoliczności w kilka dni po tem orzeczeniu komisyi, jeden narożnik owej przybudówki w nocy złośliwą ręką wandalów został zburzony, a po wsi mówią sobie na ucho, że dobrze się stało, bo „zrobił się plac pod nowy kościół“.

Tryumf wandalów nie trwał jednak długo. Zburzony narożnik będzie odbudowany, a żandarmerya wdrożyła energiczne dochodzenia celem wyśledzenia burzymurków i podżegaczy.

Nowa zdobycz T. S. L. na kresach.

Biała. (Tel. wł.) „Tow. szkoły ludowej“ nabyło wielką realność położoną naprzeciw dotychczasowej szkoły imienia Kościuszki w Białej. W nowo nabytej realności będzie pomieszczona żeńska szkoła wydziałowa już od września br.

Żywa pochodnia.

Morawska Ostrawa, 22 lipca.

W zamiarze samobójczym oblała onegdaj zamieszkała tu p. Juriny, żona kontrolora kasy chorych, suknie swe naftą i podpaliła. Zwabieni blaskiem sąsiedzi ugasili ogień, poczem natychmiast odwieziono denatkę do szpitala.

Zaginiona w Tatrach.

Ekspedycya sądowa. — Rekord blagi i plotek. — Nasze ilustracye.

Zakopane, 22 lipca.

Sędzia śledczy p. Stiasny przygotowuje wyprawę na Czerwone Wierchy, która zapewne we wtorek wyruszy z Zakopanego.

Powszechne oburzenie wywołują w Zakopanem plotki i nonsensy, produkowane co[illegible] „Głos Narodu“. Pismo to osią[illegible] rekord blagi i absurdów w sprawie zaginięcia panny Szystowskiej, kolportując kawiarniane głupie plotki i ogłaszając smalono duby o nocnych „poszukiwaniach“ swego korespondenta w Małej Łące, tajemniczych strzałach i t. p.

Plotką jest także przyniesiona przez „Głos Narodu“ wiadomość, jakoby „trzy kompanie wojska“ udały się na poszukiwania p. Szystowskiej. Istotnie odbyły się, jak co roku, ćwiczenia oddziału wojska w N. Targu w górach, ale nie stoją one w żadnym związku z zaginięciem p. Szystowskiej.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy interesujące fotografie, w dniu 9 lipca sporządzone przez p. Zdyba, członka Pogotowia ratunkowego w Zakopanem.

W jutrzejszym numerze zamieścimy **fotografię zaginionej panny Szystowskiej.** „Nowiny“ będą jedynem pismem polskiem, które uzyskało fotografię do reprodukcyi.

Co słychać w mieście?

Kraków, 23 lipca.

Sprzedaż gruntów pofortecznych.

Komisya gruntowa załatwiła wczoraj oferty na kupno gruntów pofortecznych. Niektóre odpowiadające cenie szacunkowej Magistratu załatwiono stanowczo, wobec czego rozsprzedaż parcel obecnie należy uważać za rozpoczętą. Uchwalono również dalszy sposób postępowania co do sprzedaży tych parcel, na które wpłynęły oferty za niskie. Wyjaśnień w tej sprawie udzielać będzie publiczności Magistrat (Wydział I B).

Z teatru miejskiego. Jutro we Wtorek daną będzie opera Puccini'ego „Tosca“ po raz ostatni z gościnnym udziałem Manna w partyi Cavaradossiego, którą artysta opery Wiedeńskiej pożegna publiczność krakowską. W partyi tytułowej wystąpi tym razem L. Ogrodzka. Scarpiem będzie p. Okoński. Dyryguje kapelmistrz p. Wolfsthal. — „Cnotliwa Zuzanna“ przedstawioną będzie jeszcze trzy razy t. j. 24—26 i 28 b. m. We czwartek 25 bm. japońska opera Puccini'ego „Madame Butterfly“ z Leonią Ogrodzką. W sobotę 27 b. m. artyści operetki wystąpią z premierą operetkową „Jej adjutant“, której bohaterem jest kupiec z Ropczyc, Moritz Frendelberg (p. Zaremba) wraz z synem Ignacym. Inne główne role wykonają panie: Miłowska, Kasprowiczowa, Blumental, pp.: Solnicki, Kuligowski, Kalinowski, Karasiński, Schmidt i Zbucki. Dyryguje Kapelmistrz p. Lehrer. Reżyseruje p. Zaremba. Premiera „Jej adjutant“ daną będzie po zwykłych cenach operetkowych. W przyszłą niedzielę popołudniu opera Gounoda „Faust“, w której w partyi Walentego debiutować będzie Stanisław Piutyński, uczeń profesora śpiewu Stanisława Bursy.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym. W stacyi Podgórze-Płaszów znaleziono wczoraj po południu na torze kolejowym ciężko poranionego kolejarza Jana Skowrona lat 32. Zdaje się iż Skowron w czasie spinania wozu wpadł pod koła. Po udzieleniu mu pomocy przez pogotowie ratunkowe odwieziono go zaraz do szpitala. W drodze jednak wskutek upływu krwi zmarł. Skowron osierocił żonę i troje dzieci.

Zjazd nauczycielstwa słowiańskiego. Dzisiaj przed południem rozpoczął się w lokalu Tow. demokratycznego zjazd słowiańskiego nauczycielstwa ludowego z Galicyi, Śląska, Moraw, Czech i Serbii. Obrady potrwają 3 dni. Planowane są także wspólne wycieczki do Wieliczki i Zakopanego.

Fotografię zaginionej w Tatrach p. Szystowskiej — oraz **fotografie** nagrodzonych na niedzielnym konkursie na wystawie arch. piękności krakowskich przyniosą jutrzejsze „Nowiny“.

Zaznaczyć należy, że fotografia p. Szystowskiej będzie jedynie i wyłącznie w „Nowinach“ reprodukowaną.

Z teatru Nowości: Dnia 24 b. m. rozpoczyna gościnne występy p. Józefa Borowska najlepsza polska kabarecistka, która już poprzednio zjednała sobie w Krakowie niesłychaną sympatyę i cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem. Pani Józefa Borowska wystąpi tylko 7 razy i to z zupełnie nowym repertuarem.

Walka Marsa z księżycem. Ubiegłej nocy szeregowiec od furgonów, Błażej Bysło „wstrzyknąwszy“ sobie większą nieco, niż zwykle dawkę alkoholu, zdjął z siebie pewne części munduru (widać alkohol zaczął parować) i począł harcować po Rynku podgórskim. W chwili gdy zbliżył się policyant celem aresztowania zbyt rozweselonego gościa, Bystro rzucił się na niego i odebrał mu szablę, stając się teraz postrachem przechodniów. Między marsem a księżycem nastąpiło teraz starcie — które, kto wie czyby nie zakończyło się kompletnem rozbiciem księżyca — gdyby nie interwencya kilku innych nadbiegłych księżyców. Starcie to skończyło się zwycięstwem księżyca. — Marsa zaś pogrążono w ciemnościach aresztu.

Sprzeniewierzenie. Niejaki Lahner zajęty w handlu papieru firmy p. Aleksandrowicza sprzeniewierzył na szkodę swego chlebodawcy 2000 kor. i zbiegł. Policya zwróciła się telegraficznie do miejsca urodzenia Lahnera — gdzie istotnie pewien Lahner przebywa, któremu przed rokiem zginęła książeczka robocza. Prawdopodobnie przeniewierca ukrywał się pod jego nazwiskiem.

„Riviera“ suggestyonera. Znany ze swych produkcyi suggestyoner p. Radwan (Kazimierz Pragłowski) ożeniony niedawno z p. Odillon, słynną aktorką wiedeńską, otwiera teraz w miejscowości Selce pod Fiumą sanatoryum pod nazwą „Nowa Riviera“, gdzie będzie leczył (?) chorych za pomocą suggestyi i psychoterapii. Automobil będzie czekał na pacyentów przy dworcu w Fiumie.

Echa kradzieży kolejowych. Na polach bronowickich znaleźli tamtejsi włościanie duży zwój sukna — równocześnie także w polach krowoderskich znaleziono masę płótna z zapału czerwonego. Nieulega wątpliwości, iż przedmioty te pochodzą z kradzieży kolejowych, dokonywanych systematycznie przed kilku miesiącami.

O książki dla szkoły polskiej w Paranie. Staraniem P. T. E. wyjedzie w sierpniu do Parany p. Wł. Wojtanowicz przeznaczony przez Radę Szkolną kraj. w porozumieniu z dyrekcyą P. T. E. na kierownika szkoły polskiej w Rio Claro. Oprócz kolekcyi książek bibliotecznych i podręczników, ofiarowanych przez P. T. E. dla szkoły rioklareńskiej, zabierze z sobą p. W. także transport używanych książek, zebranych dla czytelń ludowych w Paranie. Osoby, które chcia-

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

23 lipca
Wtorek: „Tosca“

24 lipca
Środa: „Cnotliwa Zuzanna„

25 lipca
Czwartek: „Madame Butterfly“

26 lipca
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“

27 lipca
Sobota: „Jej adjutant“

28 lipca
Niedziela:
popołudniu: „Faust“
wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“

29 lipca
Poniedziałek: „Jej adjutant“

30 lipca
Wtorek: „Borys Godunow“

31 lipca
Środa: „Jej adjutant“

1 sierpnia
Czwartek: „Madame Butterfly“.

Teatr w parku krak

Wtorek: „Śmierć Szerloka Holmesa“

Środa: Vero Violetta Kozioł ofiarny

Teatr na wystawie architektonicz

Wtorek: „Wesoła jama“ Kabaret.

Teatr Nowości.

Skromny pustelnik, operet w 1 akcie. — Ronay and Joe, akt muzykalny. Zemalya, mistrzyni na trapezie. Pepitas, hiszpańsk. trio taneczne. Original Sommer, komiczni akrobaci. — Dziad z pod wieży maryackiej.

Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Sceny z biblii, Widok Marsylii, Sokoli w Pradze Dziennik Pathé.

Początek o god. 8 i pół wieczór

łyby ofiarować książki, mogą nadsyłać je na ręce Biura głównego P. T. E. w Krakowie przed dniem 1-go sierpnia.

Poraniony sierpem. Na stacyę pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj wieczorem Jan Różycki, włościanin, wraz z synem, którego wśród sprzeczki przy przewozie na Wiśle ciężko pobito. Rożycki, jakoteż i jego syn w straszny, wprost nielitościwy sposób poranieni są sierpem i kamieniami.

Aresztowanie dezerterów z Finlandyi. Wczoraj na bruku krakowskim przytrzymała policya 3-ch dezerterów, którzy zbiegli z twierdzy Sweaburg we Finlandyi. Do Krakowa przedostali się przez granicę pruską.

Trup dziecka w torbie. Ze Lwowa donoszą: W stawie Zienkiewicza znaleziono wczoraj zwłoki noworodka w ceratowej torbie. Owoc to zapewne zbrodni jakiejś występnej kobiety. Wdrożono za nią energiczne poszukiwania.

Z kroniki żałobnej.

Michał R o s s k n e c h t, dyr. browarów okocimskiego i krakowskiego. Kawaler orderu Franciszka Józefa, radca cesarski, zmarł dnia 21 bm. w 66 r. życia.

Śmiertelne zranienie przy pracy.

Cieszyn, 22 lipca.

Czeladnik szewski, Józef Kubala, zatrudniony w pracowni p. Farugi, obcinając obcasy zaciął się tak fatalnie w piersi, że po dwu dniach zmarł w tutejszym szpitalu.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 22-go lipca termometer dochodził od 16·0 do 21·0 C. barometr podnosił się.

Dnia 23-go lipca o godz. 7-ej zrana stan barometru: 736·8 mm.

stan termometru: 17·8 C.

Wiatr zachodni.

Prognoza: Dziś: pogoda.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 19·1 C., najniższa 12·9 C. Ciśnienie powietrza 682 mm. Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: niepogoda.

Krytyczny dzień w Turcyi.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg“ donosi, że w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę nadania konstytucyi w Turcyi, należy się spodziewać b a r d z o w a ż n y c h w y d a r z e ń. W Prisztinie znajduje się 15.000 uzbrojonych Albańczyków, a za miastem obozuje ogromna ilość uzbrojonych Arnautów

Po utworzeniu gabinetu. Proklamacya tajnego komitetu do sułtana.

Wiedeń. (*Tel. wł.*). „Neue Fr. Presse“ donosi z Konstantynopola, że wybór Mukthara-paszy na szefa gabinetu wywołał bardzo dobre wrażenie na ludności i na armii. D z i s i a j n o w y g a b i n e t z n i e s i e w K o n s t a n t y n o p o l u s t a n o b l ę ż e n i a. Dalszy żywot Izby posłów zależy od stanowiska samej Izby wobec nowego gabinetu.

Wczoraj otrzymał sułtan oraz w. wezyr proklamacyę, zaopatrzoną p i e c z ę c i ą t a j n e g o k o m i t e t u, w której zapewniają, że niechcą uszczuplać praw korony.

Przedłużenie wakacyi z powodu Kongresu eucharystycznego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze względu na odbyć się mający tutaj we wrześniu kongres eucharystyczny, rozporządziło ministerstwo oświaty, by wakacye szkolne w Wiedniu przedłużone zostały aż do 20 września (zamiast do 15 września). Ministerstwo oświaty wydało ponadto rozporządzenie, aby nauczycielom w innych krajach udzielano urlopów, o ileby zechcieli udać się na kongres. Z tego powodu dzienniki liberalne ostro napadają dzisiaj na rząd.

Zapowiedź obstrukcyi w delegacyach.

Budapeszt. Wiceprezes klubu Kossutha pos. M e z ö f f y w gwałtownym artykule zapowiada zmianę taktyki opozycyi, mianowicie, że opozycya węgierska **rozpocznie obstrukcyę w delegacyach** i przez nieskończone mowy **przeszkodzi wszelkim uchwałom.** Zobaczymy, pisze Mezöffy, czy prezydent delegacyi Lang przy pomocy austryackiej policyi wyprowadzi nas w Wiedniu z sali, jak to uczynił Tisza w Budapeszcie przy pomocy policyi węgierskiej.

Sprawa kapitana Kostewicza.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj odstawiono stąd Kostewicza do Lipska, siedziby Trybunału państwa, gdzie się przeciw niemu odbędzie proces. Policya z a p o m n i a ł a zarezerwować dla Kostewicza osobny przedział w wagonie, wobec czego jechał on wraz z eskortą w przedziale ogólnym, gdzie się znajdowało jeszcze dwóch podróżnych. Żona Kostewicza, która była na peronie, chciała wraz z nim jechać tym samym przedziałem, policya atoli przeciw temu zaprotestowała. Urzędnik ruchu rozstrzygnął spór na korzyść pani Kostewiczowej, która pojechała razem z mężem.

Przed wyjazdem z Berlina odbył Kostewicz rozmowę z konsulem rosyjskim, którego poprosił, by zatelegrafował do cara, że on Kostewicz, ręczy o f i c e r s k i m s ł o w e m h o n o r u, ż e n i g d y n i e t r u d n i ł s i ę s z p i e g o s t e m.

Śledztwo po 15 latach.

Gdzie jest słynny defraudant Kecskemety?

Budapeszt. (Tel. wł.). Policya tutejsza zajmuje się od dłuższego czasu na nowo legendarną postacią Wiktora K e c s k e m e t y'ego, słynnego defraudanta, który przed około 15 laty ukradł p ó ł m i l i o n a k o r o n pieniędzy pocztowych i odtąd znikł bez śladu.

Policya stwierdziła podobno, że K. po defraudacyi bawił przez jakiś czas w gminie Ako u niejakiego Czordasza. Parobek tego ostatniego zeznał, że po wyjeździe nieznajomego (którym miał być K.), Czordasz, przedtem niezamożny gospodarz, kupił sobie dom za 14.000 kor. oraz 14 morgów gruntu i odtąd uchodził za bogacza. Ponadto stwierdzono, że Czordasz po tej tajemnej wizycie nieznajomego, porobił wkładki na znaczne sumy w bankach i kasach oszczęd. Policya przypuszcza, **że Czordasz zamordował Kecskemety'ego i potem go obrabował z gotówki.** W tym kierunku toczą się dochodzenia.

Strejk służby pogrzebowej.

Mödling. (Tel. wł.). Wybuchł tutaj wczoraj s t r e j k całej s ł u ż b y p o g r z e b o w e j. Firma, która ma przedsiębiorstwo pogrzebowe, musiała wczoraj „wypożyczyć“ sobie z Wiednia 80 ludzi uzdolnionych w tym fachu, aby dokonać zamówionych na wczoraj pogrzebów.

Kapitan „Titanica“ Smith żyje?

Londyn, 23 lipca.

Kapitan Bryal, bardzo poważany w kołach marynarzy, który wiele podróżował z kapitanem „Titanica“ Smithem, twierdzi, że w piątek spotkał S m i t h a w B a l t i m o r e w Ameryce i że ten wcale nie przeczył swej identyczności.

(O kapitanie Smithie twierdzono, jak wiadomo, że do ostatniej chwili wytrwał na pokładzie „Titanica“ i zatonął wraz z okrętem. *Przyp. red.*).

Usiłowany zamach na prochownię wojskową.

Berno morawskie (Tel. wł.) Tutejsze magazyny prochu, znajdujące się za miastem, zostały wczoraj połączone osobnym telefonem z koszarami znajdującymi się w mieście, aby w razie konieczności zawezwać natychmiast należytą asystencyę wojskową. Zarządzenie to spowodowane zostało u s i ł o w a n y m z a m a c h e m na prochownię, jakiego nieznani sprawcy chcieli dokonać w s o b o t ę w n o c y. Żołnierz stojący na posterunku, s t r z e l a ł wówczas kilkakrotnie do kilku osób, które się podejrzanie kręciły koło prochowni.

„Uciśnione“ prawosławie z Bukowiny.

Petersburg. (Tel. wł.) Deputacya od ludności prawosławnej z Bukowiny udała się wczoraj do Peterhofu, gdzie wzięła udział w wydanym na jej cześć przez Towarzystwo słowiańskie bankiecie. Przedstawiciele deputacyi dziękowali rządowi rosyjskiemu za gorliwe zajęcie się prawosławiem na Bukowinie. Jutro deputacya wyjeżdża do Moskwy.

Zamach na pociąg.

Warszawa. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy dokonali wczoraj nieudałego zamachu na pociąg pospieszny, idący z Brześcia do Warszawy. Tuż za stacyą Włodawa na tor kolejowy ułożono kilkanaście podkładów. Maszynista, prowadzący pociąg, wczas dostrzegł niebezpieczeństwo mimo ciemnej nocy i na kilka kroków przed podkładami zatrzymał pociąg.

Z ostatniej chwili.

Magazyn broni bandyty.

Do krajowego sądu karnego nadeszły dzisiaj ze Szczakowej pakunki bandyty Józefowicza. Pomiędzy nimi znajduje się zielona ręczna walizka i duża peleryna.

Po otwarciu walizy okazało się, że zawiera ona magazyn broni: dwa rewolwery Mauzera, brauning, i pas z 500 nabojami.

Prócz tego znaleziono w walizie latarkę elektryczną, papierośnicę, skrwawione mankiety i chusteczki.

Bandyta Józefowicz w skutek ran zadanych sobie w zamiarze samobójczym **stracił oko** — obecnie stan zdrowia bandyty jest względnie dobry.

NADESŁANE.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez MICHAŁA ZEVACO.

299 (Ciąg dalszy).

Lecz w tejże chwili zahuczały mu w głowie dzwony, które już tyle razy słyszał, i zdawały się wydzwaniać jaknajdobitniej:

— Renaud!...

— Renaud! — krzyknął w najwyższej trwodze Saint-Andre.

— Renaud — powtórzyły dzwony.

Rzucił się przerażony w najciemniejszy kąt piwnicy, wyciągnął ręce przed siebie, jakby chcąc odepchnąć straszne widzenie i jęcząc chrapliwie, bełkotał:

— Boże miłosierny!... To był Renaud!...

Kiedy nazajutrz służebnicy Saint-Andre'a po długich poszukiwaniach znaleźli go leżącego w ciemnościach i wyprowadzili na światło spostrzegli, że włosy mu zbielały jak śnieg.

III.

Rycerze królowej.

Myrtha Greczynka przez matkę, wychowana wśród rozgwaru przedmieść, była prawdziwą Paryżanką z upodobań i z obyczajów, to się znaczy, brała udział w uciechach, wzruszeniach, boleściach wielkiego miasta. Dzieliła jego rozrywki i oburzenia, nawet bunty.

W dniu wielkiego przemarszu wojska, jedna z najpierwszych pośpieszyła na ulicę Saint Antonine. Miała w głębi duszy nadzieję, iż tam ujrzy Królewicza. Chciała się dowiedzieć, co z nim zaszło od dnia, kiedy przyprowadził Florysę na ulicę Tisseranderie.

Ulokowała się w rodzaju olbrzymiego łuku tryumfalnego, przystrojonego we wstęgi, wieńce i sztandary, przez który przechodzić mieli panowie dworu i arystokracya z prowincyi, aby zająć wyznaczone miejsce na placu igrzysk. Tam stanęła poza podwójnym szeregiem wspaniale przybranych halabardzistów. W czasach owych występowano z olśniewającą okazałością przy każdej sposobności, gdyż miało to w oczach tłumu podnosić zapał dla króla i wiarę w potęgę monarchii francuskiej.

Poza szeregami straży tłoczyła się gęstwina ludu: tak samo, jak dziś panowało wśród paryżan upodobanie do wszelkich podobnych widowisk publicznych. Ale tak samo jak dziś przechodzi on łatwo od uwielbień do krytyki i do szerokiego s[illegible] nad wielkimi [illegible] dworu i państwa. [illegible] wznoszono okrzyki i klaskano też, ale szemrano bez ceremonii, jeśli który z przejeżdżających dygnitarzy nie był lubiany, lub nie podobał się ze stroju, czy z miny.

Myrta wytężała wzrok i oglądała się na wszystkie strony.

Nagle w tłumie zapanowało milczenie — milczenie podziwu, które ma natychmiast wybuchnąć zgiełkiem najwyższego uwielbienia. Kto to taki? Król, królowe, książęta i księżniczki dworu już przejechały, teraz przeciąga drobiazg prowincyonalny w stojach przestarzałych z przed lat niewiadomo ilu. Nielitościwy Paryż, nieumiejący ani powstrzymać uniesień, ani zapanować nad gniewem, pastwi się nad nimi, strzela urągliwymi dowcipami.

Kto to taki?

Rozległy się okrzyki, pełne naiwnej, świadomej przesady, które wytrawne ucho poczytuje za najdotkliwszą krytykę.

— Hoo! Co to za czterej rycerze?... Haa! To z pewnością czterej synowie Ajmona!... Ooo! Nie widzicie, że to handlarze tandeta królewską?... Matko Boska, a to dopiero gagatki!... Puście no, niech się im dobrze przyjrzę!... Szpady ich ważą przynajmniej do dziesięć funtów!... A ich wąsy! — wołała mała blondyneczka!...—Z pewnością przysłała nam ich królowa Saba!... Hurr...a! Hurr...a!

(C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.